Nr. 178 | Kraków, wtorek 2 lipca 1901. | Rocznik X.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 16 halerzy. — „Nadesłane" od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadsyłać.

Czas odnowić prenumeratę!

Szan. Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych upraszamy o bezzwłoczne odnowienie przedpłaty, której warunki podajemy na czele numeru. Tylko w ten sposób uniknąć będzie można przerwy w otrzymywaniu naszego dziennika.

Prenumeratę należy uiszczać **z góry.**

Kto do 5. lipca nie nadeszle zaległej prenumeraty, temu przesyłkę dziennika wstrzymamy.

Równocześnie zwraca się uwagę Szanow. Prenumeratorów miejscowych, **aby przy uiszczaniu prenumeraty żądali koniecznie kwitów** prenumeracyjnych, w przeciwnym razie zapłata będzie nieważną i nie zostanie uwzględnioną.

Taksamo na wszelkie **datki** należy koniecznie żądać od inkasentów **kwitów.**

Administracya „Naprzodu".

Z dnia.

Kraków, 1 lipca.

Po naszym kongresie.

Kongres polskiej partyi socyalno-demokratycznej, który przez dwa ostatnie dni ubiegłego miesiąca obradował we Lwowie, spełnił wszystkie zadania, jakie mu były warunkami nakreślone, i wszystkie nadzieje, jakie do niego przywiązywały najszersze koła naszych towarzyszów partyjnych. Odpowiedział on w zupełności obecnym potrzebom partyi: stworzył szczegółowo opracowany i z rozwagą przedyskutowany statut partyjny, który partyi da ściśle formy organizacyjne na długie lata, stworzył dalej regularny podatek partyjny, który nam umożliwi akcyę naszą prowadzić systematycznie.

Te dwa dzieła kongresu, które są owocami długich, rzeczowych i gruntownych obrad, staną się dla naszej partyi podwaliną całej przyszłej działalności. Dawne luki zostały zapełnione, dawne szczerby wygładzone — partya stanęła na trwałym fundamencie.

I chociażby ten kongres niczego więcej nie był dokonał, to te dwie dokonane przezeń prace uczyniłyby go już same pamiętnym w dziejach rozwoju naszej partyi.

Ale nietylko ten krok naprzód w pracy organizacyjnej został dokonany na tym kongresie. Zjazd dał wyraz poglądowi całej partyi na obecną sytuacyę polityczną i na taktykę partyjną. Uchwały kongresu, pochwalające dotychczasową działalność komitetu wykonawczego i posłów socyalno-demokratycznych, uchwała orzekająca, że partya nasza ma wziąć udział w wyborach sejmowych, chociaż każdy wie, że w tej walce wyborczej będziemy zupełnie samotni i zewsząd osaczeni przez wrogów, cały przebieg obrad, zasadnicze traktowanie każdej kwestyi — wszystko to razem świadczy, że partya doskonale rozumie zagadnienia czasu i stoi na wyżynie swych zadań.

Wskażcie nam inną partyę w Galicyi, któraby tak rzeczowo i z takiem pogłębieniem mogła na swym kongresie dyskutować o sprawach pierwszorzędnej wagi, a nie młócić pustej słomy frazesów! Na to żadna partya się nie zdobędzie, oprócz socyalnej demo-

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym codziennego „Naprzodu!"

EMIL ZOLA.

PRACA.

POWIEŚĆ.

87)

Nie pociągało to jednak za sobą żadnych obaw ni smutków. Podziw natomiast wzbudzała w nich ich córka Ludwika, zupełnie niepodobna do rodziców, ciemnowłosa, szczupła i żywa, z wesołą główką kozy, jej skośnemi oczyma i cienkim noskiem. Była to prawdziwa rozkosz, to dziecię, tak późno z nieba spadłe, niby podarunek, co wnieść miał iskrę życia w ich dom pełen słońca, w którym zupełny spokój trawienia wytwarzał senną atmosferę. Śmietanka towarzystwa w Beanclair lubiła pokpiwać z Mazellów, nazywać ich w sekrecie parą tłustych, parą tuczonych pulard, niemniej jednak pełna była dla nich szacunku, składała im ukłony, zapraszała ich, ponieważ niezachwiana fortuna tych dwojga rentierów stawiała ich ponad światem robotniczym, ponad licho płatnymi urzędnikami, ponad właścicielami milionowych kapitałów nawet, ciągle narażonymi na katastrofy.

Czekano już tylko na księdza Marle, proboszcza od św. Wincentego, bogatej parochii beauclairskiej, który też wkońcu i przybył w tej samej chwili, kiedy miano przechodzić do jadalni. Usprawiedliwiał swe spóźnienie obowiązkami. Był to człek wysoki, tęgi, z kwadratową twarzą, orlim nosem i szerokiemi, silnie zarysowanemi usty. Młody jeszcze, trzydziestosześcioletni, chętnieby wiódł bój za wiarę, gdyby nie mały błąd w wymowie, co mu uniemożliwiał kazanie. To tłómaczyło, dlaczego się zakopał w Beauclair, chociaż jego ciemne, krótko ostrzyżone włosy, jego oczy czarne i uparte, zdradzały dostatecznie sny o karyerze żołnierza wojującego kościoła. Nie był jednakże bez pewnej inteligencyi, zdawał sobie doskonale sprawę z kryzys, jaką katolicyzm przechodził, nie przyznając się jednakże do tych obaw, co go napełniały, kiedy widział, jak lud opuszczał jego kościół coraz bardziej, czepiając się ślepo litery dogmatów, w tem przeświadczeniu, że stara budowla musi runąć w dniu, w którym wiedza i niczem nieskrępowany rozbiór wyłom w niej uczynią. Przyjmował zaproszenia do Guerdache, nie łudził się jednak wcale co do cnotliwości burżoazyi i bywał tam na śniadaniach i obiadach jedynie przez rodzaj obowiązku, aby pokryć płaszczem religii rany tego świata, których istnienie nie było dla niego tajemnicą

Łukasz olśniony był wesołą, ujmującą smakownym zbytkiem fizyonomią sali jadalnej, zajmującej cały jeden narożnik parteru i patrzącej swemi wielkiemi oknami na trawniki i drzewa parku. Rzekłbyś, że wesoła zieleń wkracza przez nie i przemienia salę w stylu Ludwika XVI z jej perłowemi boazeryami, z obiciami odcienia

kracyi. Na naszym kongresie nie było frazesu ani za grosz! Nie było u nas demagogii, nie było obłudy, z każdego zdania przebijała pełna świadomość naszych celów i zasad.

Ścierały się zdania, i to nawet w formie ostrej, nie salonowej, ale nigdy pobudką tych starć nie były momenty osobiste, lecz zawsze tylko wzgląd na dobro partyi. I dlatego różnice zdań w dyskusyach wywoływały jednomyślność w uchwałach.

Kongres ten wlał w partyę nowego ducha. Uzbroił nas do walki na dalsze dwa lata. Obowiązkiem naszym teraz wprowadzać sumiennie w czyn jego uchwały, a obowiązek ten spełnimy ochoczo, bo nałożyliśmy go sobie sami, bo na ołtarzu idei socyalistycznej złożyć w ofierze wszystko, czego ta idea od nas wymaga, jest naszem najwyższem szczęściem. Kongres powiedział: organizujmy się, składajmy podatek partyjny, podtrzymujmy wszelkiemi siłami naszą prasę partyjną — a my te uchwały kongresu wypełnimy!

VII. Kongres

polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska.

(Ciąg dalszy).

Statut organizacyjny, uchwalony przez kongres wedle przedłożenia referenta z licznemi poprawkami tow. Daszyńskiego, Haeckera, dra Seinfelda, Englischa i innych towarzyszów brzmi:

Organizacya polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska.

I. Członkowie partyi.

Do partyi należy każdy, kto uznaje program partyjny, stara się o jego szerzenie, wykonuje uchwały kongresów partyjnych, partyę moralnie i materyalnie wedle sił popiera i nie popełnił żadnego niehonorowego czynu.

Obowiązkiem towarzysza partyjnego jest opłacać podatek partyjny, należeć do socyalistycznego stowarzyszenia politycznego i do organizacyi zawodowej, względnie kształcącego stowarzyszenia robotniczego, oraz rozszerzać pisma i wydawnictwa partyjne.

Towarzyszowi partyjnemu nie wolno należeć do żadnej burżuazyjnej organizacyi, lub partyi politycznej.

II. Organizacye miejscowe.

Agitacyą, rozszerzaniem pism i wydawnictw partyjnych, urządzaniem zgromadzeń i demonstracyj w poszczególnych miejscach, zajmują się komitety mężów zaufania, wybierane corocznie na poufnych zgromadzeniach partyjnych. Każda miejscowość wybiera mężów zaufania na poufnem zgromadzeniu umyślnie w tym celu zwołanem. Na zgromadzenia takie mają przystęp wszyscy członkowie partyi. Mężowie zaufania, tak wybrani, tworzą komitet miejscowy, który załatwia wszelkie sprawy danej miejscowości, składając sprawozdania zgromadzeniu poufnemu. Uchwały komitetu miejscowego wiążą wszystkich członków partyi w miejscu. Wolno jednak komitetowi okręgowemu uchylić uchwały komitetu miejscowego, a konferencya okręgowa rozstrzyga w stąd powstałym sporze, z prawem odwołania się do kongresu.

III. Organizacye okręgowe.

Dla przeprowadzenia jednolitej agitacyi w danym okręgu mają organizacye miejscowe utworzyć organizacyę okręgową z komitetem okręgowym na czele, wybieranym corocznie przez okręgową konferencyę partyjną. Ilość i siedzibę komitetów okręgowych oznacza kongres partyi.

Konferencye okręgowe, wybierające komitet okręgowy, zajmują się agitacyą i przeprowadzeniem organizacyi partyi w okręgu. W skład konferencyi okręgowej wchodzą delegaci komitetów miejscowych i organizacyj partyjnych danego okręgu. Każdy komitet miejscowy i każda organizacya partyjna ma prawo wyboru jednego delegata. Komitet okręgowy ma obowiązek obecności na każdej konferencyi, członkowie jego głosują jednak tylko wtedy, jeżeli mają mandaty na delegatów. To samo odnosi się do redaktorów pism partyjnych.

Konferencye okręgowe muszą się odbywać co roku, nadto na żądanie przynajmniej pięciu organizacyj miejscowych, lub komitetu wykonawczego albo okręgowego, musi być zwołaną konferencya okręgowa.

Sprawozdania rachunkowe komitetów okręgowych mają co pół roku być przesyłane zarządowi partyjnemu, który je ogłosi. Uchwały komitetu okręgowego wolno zarządowi partyi znieść, a kongres rozstrzyga stanowczo stąd wynikłe spory.

IV. Kongres partyjny.

Kongres partyjny odbywa się regularnie co dwa lata. W razie potrzeby może zarząd partyjny, a na żądanie 3 komitetów okręgowych musi zwołać nadzwyczajny kongres partyjny. Wybory na kongres odbywają się tak samo, jak wybory na konferencyę okręgową, nadto z każdego komitetu okręgowego ma prawo wyboru 2 delegatów. Członkowie zarządu partyjnego, jakoteż posłowie partyi są zarazem członkami kongresu. Kongres zwyczajny musi być najprzód na 2 miesiące ogłoszony i podany do wiadomości wszystkich organizacyj partyjnych. Sprawozdanie zarządu partyjnego i wnioski nadesłane na kongres muszą być conajmniej na 2 tygodnie przed kongresem ogłaszane w centralnym organie partyjnym. Kongres sam weryfikuje mandaty delegatów, uchwala swój regulamin obrad, porządek dzienny i oznacza miejsce przyszłego kongresu. Kongres wybiera zarząd partyjny, który kongresowi zdaje

---

lekko zielonkawej wody, w przybytek czarodziejskiego festynu w jakiejś idealnej feerie sielskiej. A bogactwo stołu, śnieżna białość obrusa, blask sreber i kryształów, kwiaty, któremi usłane było nakrycie, doprowadzały do zenitu rozkosz oczu w tej cudowej oprawie światła i woni. Wrażenie było tak silnem, że naraz stanął przed jego oczyma obraz wczorajszego wieczoru, czarny i głodny lud, wlokący się w ciżbie błotem ulicy de Brias, puddlerzy i wyciągacze, prażący swe ciała w piekielnym upale pieców, ubogie mieszkanko Bonnaire'a nadewszystko, z Josiną, siedzącą na schodach w smutku, uratowaną na jeden wieczór od głodowej śmierci, dzięki bochenkowi chleba, ukradzionemu przez brata. Ileż tam niesprawiedliwej nędzy, jaki przeklęty znój, jakie cierpienia ohydne składały się na ten rozkoszny zbytek próżnujących i szczęśliwych!

Przy stole, obejmującym piętnaście nakryć, znalazł się Łukasz pomiędzy Fernandą a Delaveau. Wbrew przyjętemu zwyczajowi Boisgelin, mający z prawej strony panią Mazelle, sąsiadował po lewej z Fernandą. Powinien był właściwie miejsce to oddać pani Gourier, było bowiem przyjętem w domach zaprzyjaźnionych sadowić zawsze Leonorę obok jej przyjaciela, podprefekta Châtelarda. Ten ostatni zajmował naturalnie miejsce honorowe po prawej stronie pani Zuzanny, która z lewej miała obok siebie prezydenta Gauma. Ksiądz Marle otrzymał miejsce obok Leonory, najpilniejszej z swoich penitentek i najbardziej lubianej. Gourier siedział przy pani Mazelle, Mazelle przy prezydencie. Nakoniec kapitan Jollivet i Lucyna, narzeczeni, zajmowali jeden koniec stołu, naprzeciw Achila Gourier, zajmującego drugi, pomiędzy krzesłami dyrektora Delaveau i proboszcza. Zuzanna, przewidująca gospodyni, kazała tuż za sobą ustawić mały stolik dziecięcy, aby módz nad nim lepiej czuwać; siedmioletni Pawełek prezydował tam pomiędzy trzyletniemi bobami, Nisą i Ludwisią, osóbkami bardzo niepokojącemi ze względu na swoje małe łapięta, spacerujące z całą swobodą po talerzach i szklankach. Stolika tego zresztą nie opuszczała także ani na chwilę jedna z bon, podczas kiedy główny stół obsługiwany był przez dwóch lokai przy pomocy stangreta.

Po faszerowanych jajach, do których podano soterna, wywiązała się ogólna rozmowa. Mówiono o pieczywie, produkowanem w Beauclair.

— Nie mogę się do niego w żaden sposób przyzwyczaić, — rzekł Boisgelin. — Ich bułki są poprostu nie do jedzenia. Sprowadzam sobie moje dawne z Paryża.

Wypowiedział to z największą prostotą, obecni zaś zwrócili oczy pełne respektu na bułeczki, jakie spożywali właśnie. Ponieważ jednak przykre wypadki dnia wczorajszego nadewszystko zaprzątały umysły, przeto Fernanda odezwała się po chwili:

— Ale, ale.. Wiecie państwo, że wczoraj wieczór spląḍrowano piekarnię przy ulicy de Brias?

Łukasz nie był w stanie wstrzymać się od wybuchnięcia śmiechem.

— Och, pani!... spląḍrowano!... Byłem przy tem. Ubogi dzieciak ukradł bochenek chleba!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sprawę ze swych czynności. Kongres oznacza siedzibę zarządu partyjnego, uchwala obowiązujące rezolucye w sprawie organizacyi, agitacyi, taktyki, prasy partyjnej, oraz oznacza wysokość podatku partyjnego. Kongres jest najwyższą instancyą w sporach, wynikłych ze stosunków partyjnych, jakoteż w sprawie wykluczania i przyjmowania członków partyi.

V. Zarząd partyjny.

Zarząd partyjny, wybierany przez kongres składa się z 5 towarzyszów, zamieszkałych w mieście naznaczonem przez kongres, oraz z przedstawicieli poszczególnych okręgowych komitetów i z posłów socyalno-demokratycznych polskich. Główny redaktor centralnego organu partyjnego ma głos doradczy.

Członkowie zarządu partyjnego zamieszkali w tegoż siedzibie, stanowią komitet wykonawczy. Członkowie, zamieszkali poza jego siedzibą, stanowią kontrolę partyjną.

W rękach zarządu partyjnego spoczywa kierownictwo partyi. Sprawy bieżące prowadzi komitet wykonawczy, a dla załatwienia spraw ważniejszych, zwołuje pełne posiedzenie zarządu partyjnego. Zarząd partyjny przeprowadza uchwały kongresu, przed którym jest odpowiedzialnym za swoje czynności.

Wszystkie komitety miejscowe i okręgowe są obowiązane bezzwłocznie po swoim wyborze podać do wiadomości komitetu wykonawczego swe adresy, oraz swój skład i przesyłać komitetowi wykonawczemu na wezwanie ze strony tegoż sprawozdanie ze swych czynności.

Wskazówek i poleceń komitetu wykonawczego należy w każdym razie się trzymać aż do odmiennej uchwały kongresu.

Komitet wykonawczy ma prawo ogłosić wykluczenie członka z partyi. Wykluczony ma prawo odwołać się do najbliższego kongresu.

Kongres wybiera komisyę szkontrującą, złożoną z 3 towarzyszów, zamieszkałych w siedzibie komitetu wykonawczego, która prowadzi kontrolę rachunków i kasy zarządu partyjnego.

VI. Fundusze partyjne.

Fundusze partyjne składają się z podatku partyjnego, uchwalanego dla ogółu partyi przez kongres, a dla okręgów i miejscowości przez odnośne zastępstwa partyjne; dalej składają się one z dobrowolnych datków i składek, oraz z dochodów z przedsiębiorstw partyjnych.

Wszystkie dochody i wydatki ulegają ścisłej kontroli partyjnej, prowadzonej przez organa wybrane z grona towarzyszów.

VII. Prasa partyjna.

Pisma partyjne są własnością partyi. Polskie pisma partyjne noszą napis „organ polskiej Partyi socyalno-demokratycznej“.

Centralnym organem partyi jest „Naprzód“, którego wydawnictwo prowadzi Komitet Wykonawczy. Wydawnictwo innych pism partyjnych prowadzą odnośne Komitety agitacyjne, względnie okręgowe, pod kontrolą Komitetu Wykonawczego.

Jedynie kongres krajowy ma prawo uznać pismo istniejące za organ partyjny. Redaktorów pism partyjnych zatwierdza zarząd partyjny, po zasięgnięciu opinii odnośnego komitetu miejscowego, względnie okręgowego.

Wydawnictwo broszur i „Latarni“ prowadzi, względnie kontroluje, komitet wykonawczy.

Ewentualne nadwyżki dochodów z pism i wydawnictw partyjnych, wpływają do funduszów partyjnych.

* * *

Obrady nad statutem partyjnym zajęły całe popołudniowe posiedzenie pierwszego dnia obrad, które zakończyło się o godz. pół do 9 wieczorem.

Posiedzenie przedpołudniowe w niedzielę zaczęło się o godz. 9 rano. Przewodniczy tow. Kurowski.

Referent tow. Nacher przedkłada dalsze wnioski do punktu „organizacya i agitacya“.

Uchwalono wniosek referenta:

„Dotychczas praktykowanych konferencyj krajowych zwoływać nie wolno“.

Tow. Daszyński wyjaśnił odnośnie do tej uchwały, że za uchwały ewentualnych narad lub ankiet zwoływanych przez zarząd partyjny, bierze zarząd partyjny całą odpowiedzialność na siebie.

Bez dyskusyi uchwalono wniosek komitetu wykonawczego:

„Zjazd uznaje utworzenie posady stałego sekretarza Komitetu wykonawczego za konieczne i poleca Komitetowi wykonawczemu, aby jak najprędzej posadę tę utworzył.“

Referent tow. Nacher przedkłada następujący wniosek Komitetu wykonawczego:

„Zjazd wyraża przekonanie, że jakakolwiek łączność organizacyjna z politycznemi, zawodowemi, lub humanitarnemi organizacyami nie należącemi do partyi socyalno-demokratycznej, jest możliwą jedynie na podstawie uchwał kongresów partyi, a Komitetowi wykonawczemu przysługuje prawo kontrolowania związków luźnych i przejściowych w celu ochronienia klasy robotniczej od błędów i szkód płynących z mylnej polityki czynników przed robotnikami nie odpowiedzialnych.“

Tow. Reger (Mor. Ostrawa) prosi, aby kongres odrazu jasno oświadczył się, do jakichto stow. humanitarnych i zawodowych nie wolno należeć socyalnym demokratom. Towarzystwa takie jak „Uniwersytet ludowy“, „Tow. Szkoły ludowej“, „Tow. Ratunkowe“, rozmaite stowarzyszenia naukowe lub czysto fachowe nie mogą przecież podpadać pod ten przepis. Nie możemy się oddzielać chińskim murem od całego kulturalnego życia naszego społeczeństwa.

Tow. Mokłowski (Lwów) zgadza się na to zapatrywanie.

Tow. Słowik (Wiedeń): 50.000 Polaków we Wiedniu pozbawione są możności posyłania swych dzieci do szkoły z macierzystym językiem wykładowym. Jeżeli chcemy uzyskać dla naszych dzieci szkołę polską, to musimy w tym celu łączyć się poniekąd nawet z najbardziej przeciwnemi nam grupami ludzi. Zgadzając się na współdziałanie z takimi ludźmi, wyraźnie zastrzegliśmy się, że współdziałanie to możliwe tylko na polu humanitarności i oświaty, lecz nigdy w politycznych sprawach i że przedewszystkiem zasady nasze zachowujemy nienaruszone.

Tow. dr. Seinfeld (Stanisławów) wita z zadowoleniem wniosek egzekutywy.

Tow. Daszyński (Kraków). Inne partye nie mają właściwej organizacyi partyjnej; politykę uprawiają w stowarzyszeniach, statutowo niepolitycznych. Tylko nasza partya jest zmuszona do jawnego zorganizowania. Może się zdarzyć, że w jakiemś towarzystwie burżuazyjnem, dotąd postępowem, objawią się prądy wsteczne, lub wprost antysocyalistyczne. Nie chcemy zabraniać towarzyszom partyjnym należenia do stowarzyszeń humanitarnych lub t. p., lecz chcemy, aby w danym wypadku zarząd partyjny miał prawo przestrzedz towarzyszy i powiedzieć: „Występujmy z tego towarzystwa!“

Tow. Mokłowski (Lwów) żąda, aby ustęp ten nie obowiązywał dla Wiednia i Budapesztu.

Tow. Misiołek (Kraków) sprzeciwia się temu.

Tow. Löwenherz sądzi, że wystarczy jeżeli będzie postanowione, że „jakakolwiek łączność organizacyi partyjnej z politycznemi organizacyami nie należącemi do partyi soc.-dem. jest zakazaną“; poleca odpowiednią poprawkę.

Tow. Nacher jest zdania, że w danych okolicznościach nawet należenie do organizacyi wprost nam wrogich jest potrzebnem.

Po przemowach tow. Daszyńskiego, Słowika, Lorenza (Ottynia) i Rychlickiego (Schodnica) uchwalono wniosek komitetu wykonawczego z poprawką tow. Löwenherza, w następującem brzmieniu:

„Zjazd wyraża przekonanie, że jakakolwiek łączność organizacyjna organizacyi partyjnej z politycznemi organizacyami nie należącemi do partyi socyalno-demokratycznej, jest możliwą jedynie na podstawie uchwał kongresów partyi, a wogóle Zarządowi partyi przysługa prawo kontrolowania związków luźnych i przejściowych w celu ochronienia klasy robotniczej od błędów i szkód płynących z mylnej polityki czynników przed robotnikami nie odpowiedzialnych.“

Następnie uchwalono wniosek komitetu wykonawczego z poprawką tow. dra Schora (Kołomyja).

„Kongres uchwala: Poleca się towarzyszom partyjnym zakładanie politycznych stowarzyszeń socyalno-demokratycznych dla poszczególnych okręgów V kuryi. Stowarzyszenia te mają być nietylko środkiem organizacyi, lecz głównie przez omawianie wszystkich spraw publicznych na zgromadzeniach szerzyć zasady socyalnej demokracyi i przez dyskusye kształcić towarzyszów teoretycznie w socyalizmie naukowym.

Stowarzyszenia zawodowe są znakomitym środkiem organizowania społecznego i politycznego wychowania robotników.“

Uchwalono wniosek referenta tow. Nachera:

„Tylko te organizacye partyjne są dopuszczone do udziału w wyborach partyjnych, które są członkami organizacyi zawodowej w myśl uchwały państwowego kongresu zawodowego.“

Tow. Słowik (Wiedeń) uzasadnia wniosek wiedeńskich towarzyszy o utworzenie we Wiedniu posady stałego polskiego agitatora.

Tow. Daszyński popiera gorąco ten wniosek, lecz prosi, aby uchwała nie miała tonu kategorycznego. Uchwalono:

Kongres uchwala osadzić stałego polskiego agitatora w Wiedniu i poleca egzekutywie krajowej, by tę uchwałę za porozumieniem z centralnym zarządem partyjnym w Wiedniu w miarę możności w jak najkrótszym czasie wykonała.

Nad wnioskiem o utworzenie nowych okręgów agitacyjnych, oprócz istniejących obecnie czterech, przeszedł kongres do porządku dziennego.

Tow. Reger (M. Ostrawa) stawia rezolucyę:

„Komitet wykonawczy obowiązany jest wszystkie ważniejsze uchwały podawać do wiadomości zamiejscowych członków zarządu partyjnego“. Uchwalono.

Wnioski tow. Szpaka (Lwów) i Stengla (Lwów), żądające urządzenia kursów naukowych i szkoły dla agitatorów, odesłano do komitetu wykonawczego. Wniosek tow. Schlechtera (Tarnopol) żądający, aby komitety partyjne na każde żądanie towarzyszów prowincyonalnych wysyłały referentów, odesłano do komitetów okręgowych, z obowiązkiem stosowania się do tego życzenia. Nad wnioskiem o wydanie programu partyjnego przechodzi się, ze względu na zbliżającą się zmianę programu partyjnego, do porządku dziennego.

Tow. Rychlicki (Schodnica) stawia imieniem organizacyi borysławskiej wniosek, aby kongres wyznaczył tow. Wityka na agitatora dla Borysławia. Wniosek ten popierają w zasadzie tow. Aleksandrowicz (Borysław), Nacher, Daszyński. Tow. Daszyński zwraca jednak uwagę, że nie można rozporządzać niczyją osobą i dlatego nie można rozkazać tow. Witykowi, aby się osiedlił w Borysławiu. Tow. Wityk dziękuje za zaufanie i oświadcza, że po porozumieniu się z Zarządem ruskiej partyi socyalno-demokratycznej i komitetami miejscowym i okręgowym gotów uczynić zadość życzeniu towarzyszy w Borysławiu.

Wniosek młodzieży krakowskiej: „Z uwagi na znaczną ilość głosów chłopskich padających przy wyborach na kandydatów socyalistycznych, poleca się poszczególnym komitetom partyjnym, zająć się gorliwiej agitacyą wśród ludności chłopskiej zwłaszcza urządzaniem sejmików relacyjnych;“ uchwalono przez aklamacyą.

Tow. Mantel, imieniem komisyi weryfikacyjnej, stawia wniosek o uznanie wszystkich mandatów, z wyjątkiem delegata bolechowskiego. Mandaty wszystkie uznano, sprawę delegata bolechowskiego odesłano do posiedzenia poufnego, które odbyło się popołudniu. (Na posiedzeniu poufnem uchwalono wniosek: Mandat delegata z Bolechowa zawiesza się, sprawę samą zaś odsyła się do Zarządu partyjnego celem zbadania jej).

Do komisyi dla ułożenia listy kandydatów do Zarządu partyjnego wybrano: tow. Daszyńskiego, Mokłowskiego, Schifflera, A. Moslera i Kulmana.

Przewodniczący odczytuje telegramy nadesłe na kongres: „Serdeczne życzenia, pozdrowienia Zjazdowi, Komitet zagraniczny P. P. S. w Londynie.“ (Długotrwałe okiaski i brawa). — Z Krakowa: „Młodzież socyalistyczna zebrana na Kongresie w dniu 29 czerwca przyłącza się z całego serca do obrad 7 sesyi sejmu ludu roboczego.“ (Huczne oklaski). — Od tow. w Wiedniu, od introligatorów w Krakowie, od rob. szewskich w Krakowie.

Tow. Daszyński stawia wniosek, aby prezydyum Zjazdu listownie podziękowało wszystkim towarzyszom za ich życzenia, a na Zjazd młodzieży w Krakowie wysłało telegram z życzeniami. Przyjęto przez aklamacyę. — Na tem przerwano obrady o godzinie 1-szej popołudniu.

Zjazd maturzystów.

Drugi dzień obrad Zjazdu abituryentów rozpoczął się odczytaniem sympatycznego i tchnącego młodzieńczą werwą i ciepłem listu p. Ed. Libańskiego i listu prof. Lutosławskiego, który budził wesołość nawet u zwolenników „dyktatora wychowania narodowego“. Ustęp zawierający wycieczkę przeciw socyalizmowi, przyjęło audytoryum ironicznym śmiechem.

Do drugiego punktu obrad: Zadania kobiety na uniwersytecie na tle obowiązków obywatelskich młodzieży“, przemawiała akad. Horowitzówna. Mówczyni objęła referat w ostatniej chwili po cofnięciu tegoż przez abit. Kasznicównę, skruszoną, po pełnem nietaktu i prowokacyi przemówieniu narodowych-demokratów pp. Gościckiego i br. Puszeta — i dlatego referentka nie stara się o wyczerpujące przedstawienie kwestyi, lecz poprzestaje na zaznaczeniu aktualności usiłowań, zmierzających do wytworzenia na stosunkach serdecznej przyjaźni koleżeństwa opartego współpracownictwa kobiety w życiu społecznem. Stosunki między młodzieżą żeńską i męską w koloniach zagranicznych miast uniwersyteckich, gdzie oddalenie od kraju łączy obie strony gromadnie węzłami zażyłej, serdecznego ciepła pełnej przyjaźni i wspólnej pracy, mogą służyć za wzór. A trzeba koniecznie sprowadzić zmianę na lepsze. Dlatego też w miejsce rezolucyi wyraża referentka życzenie, aby uczestniczki wiecu, otrząsając się z dotychczasowej apatyi i bierności, jaka je cechuje w życiu publicznem, rozwinęły żywą dyskusyę nad środkami tego przeobrażenia drobnomieszczańskiej kobiety galicyjskiej w kobietę europejską, świadomą swego stanowiska i zadań społecznych.

W dyskusyi nad przemówieniem referentki zabrała głos tow. Kaczanowska, zwracając się z prośbą do studyjujących kobiet, aby nie zasklepiały się w nauce uniwersyteckiej i dyletanckiej pracy w akademickich stowarzyszeniach. Gorącemi słowy i z zapałem znamionującym zrozumienie i znajomość nędzy kobiet-proletaryuszek, wzywa uczestniczki zjazdu do zbliżenia się przyjacielskiego do tych smutnych ofiar kapitalizmu, do niesienia im światła serdecznego, podania rąk i uszlachetnienia ich bezmiernych cierpień. (Burzliwe oklaski).

Po przemówieniu akad. Plasnera i p. Reicher, która tłumaczyła lekceważenie pracy kobiet, nierozumieniem z ich strony swej godności i nizkim poziomem wykształcenia, zabierają głos abit. Kawecki, abit. Fendler, Dr. Kunicki i akad. Herbaczewski. Akad. Koszutski występuje przeciw wstecznemu ograniczeniu posłannictwa kobiety do obowiązków matki-wychowawczyni.

W końcu zabiera głos p. Dr. Daszyńska-Golińska, wyrażając przekonanie, że godzenie sprzecznych elementów czy to w rodzinie, czy też na szerszej arenie było zadaniem kobiety wczorajszej; kobieta nowoczesna to typ inny, wzorem jego Klara Zetkin i Lili Braun, wybitne działaczki w emancypacyjnym ruchu społecznym. Zbliżenie się do nas kobiety-proletaryuszki jest obowiązkiem młodzieży żeńskiej, pojmującej poważnie swe zadania, bo tego nie zastąpi ani książka ani teoryjka, ani żadna dyskusya. A to na tej drodze byłoby wstępnym, bezpośrednim rezultatem. Po przemówieniu akad. Horowitzówny odroczono obrady o godz. 12 do 2 popoł.

* * *

We wczorajszem naszem sprawozdaniu z wiecu maturzystów wkradła się pomyłka drukarska, mianowicie w przemówieniu abit. Drobnera zamiast „profesor Pieniążek zmuszał do podpisów“ ma być „student Pieniążek zmuszał do podpisów“.

Kongres ludowców.

Tarnów, 30 czerwca.

Przy udziale około 500 włościan i inteligencyi z 26 powiatów galicyjskich rozpoczął dziś kongres ludowców swe obrady. Na sali widać było prawie wszystkich posłów sejmowych i parlamentarnych stronnictwa ludowego, między nimi też świeżo przybyłego do stronnictwa p. Kubika.

Dnia 29 czerwca odbyły się poufne obrady rady naczelnej, na której wybrano dotyczące komisye, a właściwe obrady kongresu dziś się rozpoczęły. Po przywitaniu delegatów przez p. Rewakowicza, przedstawił p. Stapiński projekt organizacyi stronnictwa. Na czele tegoż stać mają następujące władze: Kongres, co 6 lat zwoływany; rada naczelna, wybierana przez kongres, a składająca się z dwóch delegatów każdego po-

wiatu, z tyluż mężów zaufania, z redaktorów pism partyjnych i posłów; dalej wydział tejże rady (22 członków) i komitet wykonawczy, z 5 mężów złożony, z których trzech mieszkać ma w siedzibie komitetu.

Referat o prawnopaństwowem stanowisku Galicyi wygłosił redaktor Wysłouch. Podniósł upośledzenie Galicyi w porównaniu do innych krajów Austryi, szczupłość kompetencyi ustawodawczej sejmu, brak odpowiedniej reprezentacyi Polaków w ciałach wykonawczych, brak ustaw trwale określających nasze prawa językowe, nietroszczenie się rządu o sprawy naszego szkolnictwa (vide gimnazyum cieszyńskie) i zaniedbanie zupełne przemysłu galicyjskiego, że nadwyżka przywozu ponad wywóz sprawia ubytek sił ekonomicznych kraju. Jako sposób usunięcia tych krzywd uważa mówca jak najrozleglejszy samorząd „Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem“ i to wraz z Śląskiem, sprzeciwia się jednak przepołowieniu Galicyi na część polską i rusińską, w przekonaniu, że Rusini w tak rządzonej Galicyi za pośrednictwem kuryj narodowych znajdą zaspokojenie swych potrzeb narodowych.

Przedkłada następnie rezolucyę:

Żądamy:

a) usamodzielnienia królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem do granic, zakreślonych wnioskiem sejmowym Franciszka Smolki, na dniu 22 sierpnia 1868 przedłożonym, t. j. takiego stanowiska w monarchii, jakie ma królestwo węgierskie.

b) rozgraniczenia z wolą ludności czeskiej części Śląska od polskiej i połączenia tej ostatniej z Galicyą; zanim zaś to nastąpi — uszanowania praw narodu polskiego na Śląsku;

c) jako podstawę rzetelnego samorządu naszej dzielnicy, — równego, powszechnego, bezpośredniego prawa wyborczego do sejmu, i aby ta uniwersalna łączność urządzeń samorządnych z prawami obywatelskiemi stanowiła fundamentalne postanowienie statutu krajowego.

W dyskusyi pos. Bojko sprzeciwia się roztrząsaniu tej kwestyi obecnie, jako przedwczesnemu i sądzi, że powinna je poprzedzać dyskusya w prasie. Stapiński energicznie odpiera zarzuty Bojki, twierdząc, że trzeba raz o większych, zasadniczych sprawach obradować.

Rezolucyę Wysloucha popierają pp. Studnicki, pos Sredniawski (który żali się na zamykanie granic dla bydła galicyjskiego, które wskutek tego spadło na cenie), dr. Szaflarski, który popiera żądanie powszechnego głosowania do sejmu i uprzemysłowienia Galicyi i sądzi, że ono nie jest tak trudne, gdyż praca robotnika jest u nas tańsza od maszyny, to też potrafimy skutecznie konkurować z innymi krajami(!) Winkowski zwalcza energicznie wniosek Bojki, który też upada; a większość (nie bardzo liczna) oświadcza się za wnioskiem referenta.

Poczem referuje dr. Winkowski „o sytuacyi politycznej i naszym stosunku do innych stronnictw w kraju, a w szczególności do Zjednoczenia stronnictw ludowych i do Koła polskiego.

Mówca wspomina o owych różnych opozycyonistach, którzy wstępowali do Koła polskiego, by je naprawić, ale sami w niem utonęli, jak w studni, polemizuje z pos. Bojką, który wczoraj na posiedzeniu Rady naczelnej radził wstąpić do Koła, gdyż sami sobie nie dadzą rady w parlamencie; twierdzi, że choćby nic się nigdy nie odezwali, to lepsze to, niż wstąpienie do Koła, bo sami mogą przynajmniej wnosić interpelacye.

Przedkłada następnie dwie rezolucye, z których pierwsza wyraża przekonanie, że posłowie ludowi w „Kole polskiem na obecnem statucie opartem“, nie mogliby skutecznie pracować dla stronnictwa i dlatego potępia pomysł złączenia się posłów ludowych z Kołem w obecnych warunkach; druga zaś konstatuje, że „samo przystąpienie 4 posłów chrześcijańsko-ludowych do Koła polskiego, dokonane bez wiedzy i zezwolenia ogółu członków tego stronnictwa, nie zrywa zgody ludu,“ uznaje jednak, że „wstąpienie to uniemożliwiło tym posłom i ich zwolennikom współdziałanie ze stronnictwem ludowem w pracy nad urzeczywistnieniem wspólnego programu, a zwłaszcza tego ustępu programu, który odnosi się do zwalczania żywiołów reakcyjnych, ludowi nieżyczliwych we wszystkich dziedzinach życia publicznego i na arenie parlamentarnej.

W dyskusyi pos. Kubik namiętnie uderza na Koło i gorąco przemawia za niewstąpieniem do Koła, oświadczając, że on osobiście pod żadnym warunkiem do Koła nie wstąpi, choćby inni wstąpili

Wywołany przez przewodniczącego, wstępuje na trybunę p. Bojko jak na ścięcie. Broni słabo sprawy wstąpienia do Koła, a przemówienie jego przyjęli obecni głuchem milczeniem; następnie długi szereg włościan z różnych powiatów przemawiał przeciw połączeniu się z Kołem; z słów ich prostych, okraszonych dowcipnemi porównaniami, przebijała się niechęć do stańczyków, żal do tych różnych „przywódców“, co lud zdradzali, i silna wola niełączenia się z szlachtą pod żadnym warunkiem.

Delegaci zaś z „inteligencyi“ wprawdzie także przemawiali przeciw wstąpieniu, dopuszczali jednak tę ewentualność, jeżeli statut będzie zmieniony, jeżeli wybory odbędą się legalnie i t. d.

Przy głosowaniu wniosek Bojki i Krempy, by o tej kwestyi rozstrzygnęli wyborcy każdego z posłów, upadł jednogłośnie, poczem przyjęto wniosek referenta.

Wreszcie wybrano radę naczelną i zamknięto obrady.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 2 lipca. 1669. Elekcya króla Michała Wiśniewskiego. — 1724, Klopstock, poeta niemiecki, urodził się — 1778. Jan Jakób Rousseau umiera. — 1820. Rewolucya w Neapolu. — 1876. Serbia wydaje wojnę Turcyi. — 1893. Zamach na Pobiedonoscewa w Petersburgu.

Eksportacya zwłok dra Ferdynanda Weigla na dworzec kolei we Lwowie odbyła się w niedzielę dnia 30 czerwca br. Zanim żałobny orszak z domu przy ulicy Kochanowskiego L. 64 wyruszył, żegnali zmarłego przemówieniami imieniem Koła polskiego Jaworski, a imieniem Klubu demokratycznego poseł Romanowicz. Przed trumną na rydwanie złożono mnóstwo wieńców od instytucyj, przyjaciół politycznych i rodziny zmarłego.

Za karawanem podążała najbliższa rodzina, następnie marszałek krajowy hr. Badeni, namiestnik hr. Piniński, posłowie sejmowi i do rady państwa, prezydent Małachowski, wiceprezydent Michalski, liczne grono przyjaciół i znajomych zmarłego, oraz tłumy publiczności. Żałobny orszak przybył na dworzec około godziny 7, gdzie zwłoki do przygotowanego wagonu złożono.

Pogrzeb w Krakowie odbędzie się we wtorek rano kosztem miasta — co uchwaliła rada miejska na nadzwyczajnem posiedzeniu. W czasie pogrzebu przemawiać będą: imieniem miasta prez. Friedlein, imieniem posłów p. Rotter, p. Schwrz jako reprezentant Izby handlowej, oraz dr. Lisowski imieniem Izby adwokackiej.

Katastrofa budowlana, która wydarzyła się w Krakowie przy ul. Basztowej dn. 28 czerwca br., pociągła już za sobą w ofierze drugie życie ludzkie. Mianowicie robotnica Małgorzata Cepuska, która odniosła złamanie podstawy czaszki, zmarła w szpitalu dn. 30 czerwca. Inni chorzy mają się nieco lepiej i jak twierdzą lekarze jest nadzieja utrzymania ich przy życiu Mimo zapewnień Laskowskiego w „Czasie“, iż wina za katastrofę spada na zabitego robotnika Dykasa, okazuje się, że katastrofie winien jest przedewszystkiem brak nadzoru, jaki potrzebnym jest przy układaniu gzymsów.

Festyn akademicki. Dnia 7 lipca b. r. urządza Czytelnia akad. imienia A. Mickiewicza w Krakowie wielki festyn w parku prof. dra Jordana, na dochód Sanatoryum akad. w Zakopanem dla piersiowo chorych biednych kolegów.

Część dochodu przeznaczono również na cele Czytelni. Laskawe datki i fanty nadsyłać prosimy do Czytelni akad. (Kraków, Rynek 22) na ręce skarbnika komitetu.

Pośpiech poczty krakowskiej jest czasem tak zachwycający, iż warto na pochwałę tego urzędu przytoczyć parę faktów,

świadczących o sprężystości i energii, z jaką poczta krakowska załatwia przesyłki. A mianowicie: dn. 29 czerwca w sobotę w nocy wysłano ze Lwowa do Krakowa, do naszej redakcyi list „express", który powinien był przyjść do redakcyi najpóźniej dn. 30 czerwca br. popołudniu. Tymczasem poczta listu tego zupełnie nie doręczyła i dopiero trzeba było na drugi dzień 1 bm. rano polistówna pocztę posyłać.

W niedzielę dn. 30 czerwca br. wysłano również do naszej redakcyi z Tarnowa list „express", który przyszedł do Krakowa najpóźniej około godz. 5 rano i powinien był natychmiast być doręczonym; tymczasem list ten doręczono nam dopiero około godz. 11 przed południem, a więc 6 godzin trzeba było, by poczta krakowska list „express" mogła doręczyć. Listy zwyczajne przyszły o wiele prędzej, bo o godz. 8 rano.

Komu więc zależy na tem, by listy jego przez pocztę krakowską na czas były doręczone, nie powinien nigdy pisać na nich „express", gdyż poczta krakowska uważa to za wskazówkę, iż list należy doręczyć o cały dzień później.

Wśród sfer lekarskich we Lwowie wywołało ogólne niezadowolenie mianowanie dyrektorem szpitala powszechnego dra Starzewskiego, brata redaktora „Czasu", a siostrzeńca dra Czyżewicza, który podobno miał w tym celu zrezygnować, aby zrobić miejsce dla dra Starzewskiego.

Wiec Izb lekarskich zajmuje się, jak donoszą z Wiednia, wnioskiem, uchwalonym już przez wszystkie Izby lekarskie, aby, podobnie jak Izby handlowe i przemysłowe, miały one prawo wybierać po jednym pośle do Rady państwa.

W Pradze odbyła się wielki zjazd sokołów, na który dotąd zjechało około 15.000 uczestników z Czech oraz z innych krajów słowiańskich. Przybyło także sporo przedstawicieli francuskich towarzystw gimnastycznych. Polskich sokołów przyjechało kilkuset, z prezesem Związku drem Fiszerem na czele.

Spisek na życie króla włoskiego. Dzienniki włoskie donoszą z Lugano, że miano odkryć tam spisek na życie króla Wiktora Emanuela.

Panama w berlińskim świecie artystycznym? Znany rzeźbiarz berliński Reinhold Begas — twórca odsłoniętego niedawno w Berlinie pomnika Bismarcka — zamieścił w zeszłym tygodniu w „Local-Anzeigerze" artykuł, pełen uszczypliwych uwag o wystawie wiedeńskiej secesyi. Na tę zaczepkę odpowiedział niebawem w „Leipziger Tagbl." głośny malarz Maks Klinger, nazywając zapatrywania Begasa „specyalnością berlińską" i zwracając jego uwagę na inną artystyczną specyalność berlińską, mianowicie — na „berlińskich artystów od testamentów". Klinger twierdzi, że tego rodzaju specyaliści namawiają ludzi bogatych do składania ofiar i zapisów na cele artystyczne, a pieniądze potem roztrwaniają. W ten sposób miano wyłudzić w ostatnim dziesięcioleciu około 2 milionów marek, na co Klinger posiada jakoby dowody, znając nawet nazwiska tych artystów... dwojakiego kunsztu.

Oczywiście wywołało to wielkie wzburzenie w berlińskim świecie artystycznym. Z wielu stron domagają się od Klingera bliższych wyjaśnień.

Z kraju hakatyzmu. Jak donosi prasa poznańska, przed Izbą karną w Poznaniu toczył się ponownie proces przeciw b. odpowiedzialnemu redaktorowi „Pracy", p. Siemiątkowskiemu, za rzekomą obrazę, której się prokuratorya dopatrzyła w artykule poświęconym uwięzieniu panny Janiny Omańkowskiej, za prywatne uczenie dzieci języka polskiego. W pierwszym procesie skazany został pan S. na $1^1/_2$ roku więzienia. Sąd rzeszy wyrok skasował i sprawę do ponownego rozpatrzenia przekazał tej samej Izbie karnej, która p. Siemiątkowskiego skazała za inkryminowany artykuł na 8 miesięcy więzienia. Na wniosek prokuratora zatrzymano go zaraz w więzieniu.

Przegląd społeczny.

Pomocnicy fryzyerscy w Krakowie odbyli dnia 27 bm. wieczorem poufne zgromadzenie, na którem, po przemówieniach tow. Sułczewskiego, dra Weinsberga i innych, uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 27 czerwca 1901 r. robotnicy fryzyerscy uchwalają rozwinąć jak najenergiczniejszą agitacyę, celem pozyskania możliwie największej ilości członków dla już istniejącej organizacyi, w przekonaniu, że tylko jedność i solidarność prowadzą do poprawy bytu robotników."

Sejm galicyjski.

(Telefonem).

Lwów, 1 lipca. Dzisiejsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. 11 przedpołudniem. Przed przejściem do porządku dziennego marszałek hr. Badeni poświęca wspomnienie zmarłemu drowi Ferdynandowi Weiglowi.

Przeciw nadużyciom wyborczym.

Następnie przystąpiono do 1 punktu porządku dziennego, a mianowicie do pierwszego czytania wniosku posła Wójcika o zarządzenie śledztwa w sprawie nadużyć urzędników administracyjnych podczas ostatnich wyborów do Rady państwa.

Poseł Wójcik w dłuższem przemówieniu motywuje swój wniosek, popierając swe wywody całym szeregiem faktów o nadużyciach, jakich dopuszczają się podczas wyborów władze administracyjne.

Mówca poddaje ostrej krytyce zachowanie się starostów w czasie wyborów, przedstawia następnie fakt aresztowania go przez starostę Szczerbińskiego w Wieliczce, atakując gwałtownie starostę Szczerbińskiego, który ośmielił się aresztować posła, a nie aresztować np. Czecza, agitującego otwarcie między wyborcami.

Następnie przedstawia mowca presyę religijną wywieraną przez księży na wyborcach. Pewien ksiądz nie dawał rozgrzeszenia włościanom za to, że głosowali na Krempę. Mowca protestuje przeciw mięszaniu religii do polityki. W powiecie chrzanowskim działy się niesłychane nadużycia na korzyść kandydata stańczykowskiego Wojtygi. Przedstawiłem tu — woła poseł Wójcik — tylko mały procent świństw, jakich podczas wyborów dopuszczali się w kraju starostowie i stronnictwo rządzące.

Marszałek przywołuje za te słowa mówcę do porządku.

Poseł Wójcik piętnuje w dalszym ciągu postępowanie takich starostów, jak hr. Michałowski w Jaśle, starosta ropczycki, Bobrzyński w Drohobyczu, Szczerbiński w Wieliczce, który odgrażał się włościanom w ten sposób: „Jeżeli będziecie głosować na Wójcika, to, jak dotąd byłem dla was ojcem, tak teraz będę lwem". Mówca prosi wreszcie o odesłanie swego wniosku do komisyi prawniczej.

Poseł Oleśnicki popiera nader gorąco wniosek posła Wójcika i zaznacza, że w Galicyi wschodniej dzieją się jeszcze większe nadużycia przy wyborach.

Namiestnik hr. Piniński usiłuje oczyszczać władze administracyjne z czynionych im zarzutów. Oświadczył, iż zbadał wszelkie nadużycia, ponadto „nic więcej" zrobić nie może (!) Namiestnik oświadcza, iż aresztowanie posła Wójcika było zupełnie niewłaściwe, za co też starosta, który je zarządził, otrzymał ostre napomnienie. To samo da się powiedzieć o aresztowaniu p. Rewakowicza, co również zostało odnośnemu staroście należycie wytknięte; namiestnik dodaje jednak, iż aresztowanie p. Rewakowicza nastąpiło wcelu ochronienia jego osoby (?!) Mówca protestuje przeciw tonowi mowy posła Wójcika i oświadcza wkońcu, iż zarzuty podnoszone przez posła Wójcika i Oleśnickiego są przesadzone. (?!)

Następnie prosi o głos ks. Stojałowski, marszałek jednak oświadcza, iż może on mówić tylko w tej sprawie. Stojałowski powołuje się na praktykę w parlamencie, gdy jednak marszałek nie pozwolił mu mówić zrzeka się głosu.

Posłowie Romanowicz i Jabłoński oświadczają się za odesłaniem wniosku do komisyi, Abrahamowicz zaś i hr. Stadnicki przemawiają przeciw odesłaniu wniosku do komisyi; hr. Stadnicki wśród ironicznego śmiechu oświadcza, iż komitet centralny potępia nadużycia(?!).

W głosowaniu wniosek posła Wójcika został odrzucony 58 głosami przeciw 33. Za wnioskiem głosowali ludowcy, Rusini, lewica i ks. Stojałowski.

Wniosek posła Nowakowskiego o pomoc dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi, odesłano do Wydziału krajowego.

Wniosek posła Marjewskiego o przywrócenie ustawy o obrocie mlewa, odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Wniosek rektora Niementowskiego w spra-

wie wyzyskania sił wodnych w kraju odesłano do komisyi wodnej.

Posiedzenie trwa w dalszym ciągu.

Wnioski sejmowe w sprawie nauczycieli.

Lwów, 29 czerwca. W dniu wczorajszem zgłoszone jeszcze zostały następujące 2 wnioski, dotyczące oba nauczycieli. Pos. Małachowski, Rotter i Bernadzikowski — o polepszenie płac nauczycieli ludowych. Wniosek ten brzmi:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po zasięgnięciu opinii Rady szkolnej krajowej opracował i przedłożył sejmowi na najbliższej sesyi projekt ustawy o regulacyi płac nauczycielskich, na następujących zasadach:

1. Każdy nauczyciel po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego nabywa prawa po poboru płacy stałego nauczyciela.

2. Bez względu na miejscowość każdy nauczyciel z egzaminem kwalifikacyjnym otrzymuje jednakową pierwszą płacę, która się stopniowo podnosi według 3 rang, po każdych 10 latach nienagannej służby. Dodatki pięcioletnie pozostaną niezmienione i mogą być zatrzymane dopiero na podstawie wyroku dyscyplinarnego.

3. Nauczyciele, posiadający egzamin kwalikacyjny, pobierają dodatki aktywalne, stopniowane wedle klas miejscowości i o ile możności zastosowane do normy trzech najniższych rang urzędników państwowych“.

Pos. Romanowicz zaś zgłasza następujący wniosek: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z radą szkolną krajową opracował i przedłożył sejmowi na najbliższej sesyi projekt ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem z nauczycielami“.

Włości rentowe.

Lwów, 29 czerwca. Komisya dla włości rentowych przeprowadziła wczoraj dyskusyę nad drugim projektem ustawy o czasowej niepodzielności posiadłości rolniczych średnich rozmiarów, korzystających z kredytu rentowego.

Na wniosek referenta posła Pilata zmieniono stylizacyę §§ 2, 3, 4, 5 i 6, przyczem wywiązała się dłuższa dyskusya, poczem cały projekt ustawy uchwalono.

Uchwalono też, aby włość rentowa obejmować mogła najwyżej 120 hekt., zamiast pierwotnie 60 hektarów, oraz z czystym dochodem katastralnym 1.200 K, zamiast pierwotnie 1.000 K.

Komisya administracyjna.

Lwów, 29 czerwca. Komisya administracyjna przeprowadziła na wczorajszem posiedzeniu generalną rozprawę nad przedłożeniem Wydziału krajowego o organizacyi biura pośrednictwa pracy.

Referent poseł Zdzisław Tarnowski przedstawił sprawozdanie z projektem ustawy, odmiennym od przedłożenia Wydziału kraj.

Pos. Wodzicki sprzeciwia się, by biura były bezpłatne.

Pos. Małachowski nie zgadza się z referentem z powodu, iż, zdaniem jego, za mało jest utworzyć biuro we Lwowie i w Krakowie. Powinny się one znajdować w każdem większem mieście. Pos. Hupka uskarża się na wychodźtwo, powodujące brak robotnika (?) i żąda ostrzejszej rezolucyi przeciw agentom emigracyjnym.

Szczegółowa dyskusya odbędzie się na następnem posiedzeniu.

Telegraf i telefon.

Krwawa egzekucya podatkowa.

Praga, 1 lipca. Wachmistrz żandarmeryi Haksera, który podczas znanej krwawej egzekucyi podatku w Skalicach kazał strzelać do chłopa, odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu służbowego. W liście, napisanym przed spełnieniem samobójstwa, donosi, że wyrzuty sumienia nie dawały mu spokoju.

Haksera pozostawił wdowę z pięciorgiem dzieci.

Sprawa Ugrona.

Budapeszt, 29 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odpowiadał poseł Ugron na czynione mu ciężkie zarzuty. Oświadczył, iż jest nieprawdą, jakoby żądał od Delcassego miliona, gdyż o pieniądzach wogóle nie było mowy. Zresztą pieniędzy można przy wyborach sprawiedliwie używać, ale można ich też nadużywać do szacherek wyborczych. On chciał tylko założyć wielki bank i dochodów z niego używać na cele partyi. Od r. 1870 jest przyjacielem Francyi. Program jego polityczny zdąża do tego, aby, mocarstwa, położone nad morzem Śródziemnem, połączyły się i powstrzymały parcie żywiołów germańskich i słowiańskich.

Przy wyjściu Ugrona z sali sejmowej zgotowali mu posłowie klerykalni owacyę.

Klęska antysemitów w Algieryi.

Paryż, 1 lipca. Z Algieru donoszą: Przy wyborach do rad generalnych antysemici stracili w Constantine 3 mandaty, a w Algierze 1. Między Maksem Regisem a kandydatem republikańskim przyjdzie do ściślejszych wyborów. Republikanie uzyskali większość w 3 prowincyach.

Sytuacya w Hiszpanii.

Madryt, 1 lipca. Agencya Fabra donosi: Wczorajszy obchód uroczystości jubileuszowych przeminął względnie spokojnie, tylko w Barcelonie przyszło do wielkiej demonstracyi antyklerykalnej. Manifestanci przeciągali przez miasto — wznosząc okrzyki: „Śmierć klerykałom! Niech żyje rewolucya:“ Wśród klerykałów zapanowała panika. Straż cywilna przywróciła spokój.

Burze.

Londyn 1 lipca. „Standard“ donosi, iż w całej Anglii panowały w ostatnich dniach gwałtowne burze, które w wielu miejscowościach zrządziły olbrzymie szkody. W Portsmuth wiele domów zniszczonych zostało przez pioruny.

Strejki.

Budapeszt 1 lipca. Zajęci w konfekcyi damskiej robotnicy i robotnice uchwalili porzucić pracę, z tego powodu ponieważ żądania ich o podwyższenie płacy zostały przez przedsiębiorców odrzucone.

Londyn, 1 lipca. „Morning Post“ donosi z Nowego Yorku: 20.000 robotników, zajętych w fabrykach będących własnością „Towarzystwa dla wyrobów stalowych“ w Pittsburgu, uchwaliło rozpocząć strejk w razie, gdyby przedsiębiorstwo nie uwzględniło ich żądań w przeciągu tygodnia. Związek robotników metalurgicznych uchwalił w razie odrzucenia żądań robotników pittsburgskich, poprzeć ich w walce przez rozpoczęcie wielkiego strejku wszystkich robotników metalurgicznych, zajętych w podobnych fabrykach.

Nowy-York, 1 lipca. Z Pittsburga donoszą: Odbyła się tu wielka demonstracya strejkujących, w czasie której przyszło do starć z policyą. 10 osób odniosło lekkie i ciężkie rany. Policya przedsięwzięła wiele aresztowań.

Dżuma.

Kapstadt 1 lipca. Podczas ostatnich 48 godzin zaszło tu 4 nowe wypadki dżumy w porcie Elisabeth zaś jeden wypadek. Ogółem zachorowało dotychczas 749 osób, z których zmarło 349.

Wypadki w Chinach.

Berlin, 29 czerwca. Ogłoszony został cesarski rozkaz gabinetowy, uwalniający hr. Walderseego za zgodą sprzymierzonych mocarstw od naczelnego dowództwa nad wojskami zjednoczonemi we wschodniej Azyi.

Rachunki partyjne.

Strejk w Borysławiu:

Dochód. Stowarzyszenie górników w Neusattl 38·28 K, Personal drukarni udziałowej 7·10, Polscy towarzysze z Frydku 2·20, Towarzysze ze Stanisławowa przez Kulmana 38·42, Towarzysze z Przemyśla 20·—, Towarzysze z Krakowa przez tow. Misiołka 37·18, Towarzysze ze Stanisławowa przez tow. Kulmana 12·93, Towarzysze z Kołomyi 20·—, Urzędnicy „Dniestru“ 4·—, Towarzysze z Buczacza 16·—, Towarzysze z Tarnopola 5·—, Stowarzyszenie rob. dziennych „Praca“ we Lwowie 8·90, Dla walczących braci Polacy z II. dzielnicy w Wiedniu przez tow. Słowika 10·—, Studenci z Karlsruhe 33·12, Technicy ze Lwowa 19·65, Tow. L. we Lwowie 4·—, Ant. Hueber w Wiedniu 60·—, Towarzysze ze Schodnicy 111·53, Towarzysze z Drohobycza 22·80, Towarzysze z Borysławia 106·24, Stowarzyszenie „Solidarność“ w Borysławiu 41·08. Razem 618 43 K.

Rozchód. Wysyłka delegatów do Wiedzia 70·—, Wysyłka delegatów do Lwowa 24·—, Telegramy i korespondencye 89·62, Zasiłki 434·81, Zasiłki dla uwięzionych 52·06. Razem 670·49 K.

Zestawienie, Rozchód 670·49. Dochód 618·43. Deficyt wynosi zatem 52·06 K.

Za komitet strejkujących górników w Borysławiu: *Semen Wityk*, przewodniczący. *Nowak Ignacy*, sekretarz. *Szymański Wojciech, Daszkiewicz Ilko*, skarbnicy.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Złoty medal, dyplom honorowy Paryż 1900.

½ kg. cukrów mieszanych 1 złr.
½ kg. czekoladek „ złr. 1·20.
Pudełko cukrów, bomby, pralingi i bryl. 1 złr. 50 ct.
½ kg. herbatników 60 ct. poleca

Fabryka cukrów deserowych

890 2—10 **ulica Bracka 5**

B. BOROWSKI i Spółka

dawniej

A. Nowiński.

Złoty medal, dyplom honorowy Paryż 1900

Parowa fabryka wody sodowej „Reforma“ **wyrabianej z wodociągu** pod firmą 875 2—2

CH. HOLLÄNDER i S. IMMERGLÜCK

Kraków, ul. Brzozowa 10.

TUTKI CYGARETOWE

866 **„NORIS“** 4—15

wyrobu Wł. Bełdowskiego

magistra farmacyi w Krakowie

odznaczają się swą dobrocią i smakiem.

Do nabycia w handlach i trafikach.

Próbki wysyłam darmo i opłatnie.

Pracownia blacharska W. Zabrzy w Nowym Sączu poszukuje jednego lub dwóch czeladników, jakoteż dwóch chłopców do praktyki.

Zgłoszenia należy wysyłać wprost do N. Sącza. 873 2—3

Skład kapeluszy, cylindrów i czapek krajowych i zagranicz.



poleca 891 2—8

Leon Steinberg

Kraków, Floryańska 24.

Kantor wymiany Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.** 544 20—45

Filia c. k. uprz. galic. akc. **Banku hipotecznego w Krakowie,**

wydaje **ASYGNATY KASOWE** oprocentowując takowe po 4½% za 90 dniowem wypowiedzeniem, 4% za 60 dniowem wypowiedzeniem, 4½% za 30 dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Zdolny monter

do instalacyi wodociągów

zechce się zgłosić

wraz z dowodami kwalifikacyi do Stowarzyszenia właścicieli realności dla spraw wodociągowych w biórze Towarzystwa dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie, Rynek główny 22. Gdzie znajdzie zaraz na dłuższy czas zajęcie. 892 1—3

Posilne pożywienie

TROPON

wzmacniające apetyt i nadzwyczaj pożywne jest podstawą dla:
sucharków Tropon, ciastek Tropon, czekolady Tropon, kakao Tropon, mączki odżywczej dla dzieci Tropon.

Mączka z białka Tropon jako dodatek do potraw dla zdrowych i rekonwalescentów.

Książka kucharska „Moderne Kraftküche“ darmo i opłatnie. **Wszędzie do nabycia,** gdzie niema, udzielają wiadomości w najbliższem miejscu sprzedaży.

Oest.-ung. Tropon-Werke, Wien, VIII/I, Kochgasse 3.

Wysowa

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny.

Stacya kolei Grybów lub Gorlice.

Szczawy słono-bromo-jodowo-żelaziste.
Szczawy alkaliczno-żelaziste.

Położenie górskie 525 metrów n. p. m., wśród bardzo pięknej lesistej okolicy, klimat łagodny, apteka, łazienki, poczta, muzyka. Niezwykła taniość mieszkań i produktów spożywczych. Dwie restauracye.

Lekarz zakładowy: *Dr. Adam Piotrowski.*

Bliższych wyjaśnień udziela: Zarząd Zakładu.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: [illegible]. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie Wiślna 9. — (Telefon Nr 404.